



Władysław Semkowicz
(1878 — 1949)

O potrzebie i metodzie badań nad krajobrazem pierwotnym (1925)

Nie da się zaprzeczyć, że zakres zainteresowań historyka w dziedzinie geografii historycznej jest wciąż jeszcze dosyć ciasny a geografia wraz z kartografią historyczną, pojmowana jako nauka pomocnicza historii, ma dla dziejopisa prawie wyłącznie znaczenie praktyczne, niemal wyłącznie tylko o tyle, o ile służy mu do orientacji w topografii danego kraju lub do wyjaśnienia pewnych problemów terytorjalnych. Historyk sięga po mapę jedynie po to, by odszukać na niej miejscowości, z którymi w badaniach swoich się spotyka, aby umiejscowić pewne fakty historyczne lub śledzić w przestrzeni procesy rozwojowe pewnych zjawisk historycznych, jak rozwój terytorjów politycznych i administracyjnych, zasięg ich granic, kierunku dróg komunikacyjnych, terytorjalny rozwój osadnictwa itp.

Natomiast w nierównie mniejszym stopniu interesowała się dotąd historia zagadnieniem zależności faktów i procesów dziejowych od warunków fizjograficznych, kwestią wpływów, jakie te warunki wywierały w czasach historycznych na losy człowieka, na kierunki jego wędrówek, procesy rozsiedleńcze, życie i działalność gospodarczą, zaspakajanie potrzeb kulturalnych, wreszcie na rozwój różnych jednostek terytorjalnych.

Ale geografia historyczna nie jest wyłącznie nauką pomocniczą historii i nie ma jedynie służyć wyjaśnianiu pewnych problemów dziejowych. Dziś stawia ona sobie własne zagadnienia, dążąc do odtworzenia oblicza ziemi w ubiegłych czasach, bez względu na to, czy z wyników jej badań skorzysta historyk, śledzący losy człowieka i dzieła rąk jego. Z pośród tych zagadnień na pierwszy plan wysuwa się kwestja pierwotnego krajobrazu.

Na pojęcie krajobrazu składają się trzy głównie czynniki: urzeźbienie powierzchni, nawodnienie kraju i jego szata roślinna. O ile pierwszy z tych elementów ma charakter stały i niemal niezmienny, ileż zmiany terenu w tak niewielkich okresach czasu, jakimi zajmuje się historia są prawie niedostrzegalne, to dwa pozostałe elementy należą do tych właśnie, które czyto pod wpływem czynników przyrody, czy też pod działaniem ręki ludzkiej doznają częstszych, szybszych i znaczniejszych przeobrażeń,

dających krajobrazowi charakter zmienny i w różnych okresach czasu rozmaity. Zmienia się więc bieg strumieni i rzek, które porzucają swe łożyska, torując sobie nowe koryta, kurczy się z czasem zwierciadło wód stojących, jezior i stawów, zarastają i wysychają całe rozległe smugi i połacie bagien, błot i moczarów.

Najdonioślejszym jednak przeobrażeniom ulega z biegiem wieków szata roślinna, nadająca krajobrazowi właściwe piętno swoiste. Zmienia się przede wszystkim stosunek powierzchni zalesionej do obszarów bezleśnych, terenów nieuprawnych do okolic poddanych kulturze rolnej lub pastwiskowej; dalej skład gatunkowy szaty florystycznej ulega zmianom, dającym się zauważyć zarówno w drzewostanie jak i w dziedzinie roślin uprawnych. Dzieje się to częścią pod wpływem czynników naturalnych, ale w przeważnej mierze jest to rezultat celowej pracy człowieka, który jakby na czystej, niezapisanej karcie, znaczył przez wieki ślady swej niestrudzonej ręki i nadał krajobrazowi postać taką, jaką on dziś przedstawia. Odtworzyć ten krajobraz dawny, zetrzeć zeń owe ślady ludzkiej dłoni, przywrócić kształty dziewiczej jego szaty, oto jedno z najponętniejszych zadań geografii historycznej.

Piszący te słowa w seminarjum swoim poświęcał baczniejszą uwagę zagadnieniu zmian, jakim w ciągu wieków ulegał stosunek obszarów leśnych do bezleśnych oraz skład drzewostanu, dążąc do odtworzenia zasięgu pralasu w różnych połaciach kraju oraz zasięgu pewnych gatunków drzew w ubiegłych stuleciach¹).

Utarły się bowiem w nauce naszej mylne pod tym względem wyobrażenia i poglądy. Zarówno historycy, jak i dawniejsi geografowie nasi wytworzyli pojęcie o jednym bezmiernym płaszczu leśnym, który zalegać miał całą Polskę w prawieku. Krajobraz, jaki skreślił Wojciechowski w swej „Chrobacji”, Smolka w „Mieszku Starym”, czy Piekosiński w szeregu swych dzieł historycznych, przedstawia pierwotną Polskę jako jedną olbrzymią puszcę, tu i ówdzie tylko połyskującą płatkami ziem uprawnych i zaludnionych. Podobny pogląd wyraził geograf Rehman, stwierdzając w „Polsce Niżowej” (str. 493) oraz w Encyklopedji Polskiej Akad. Umiej. (t. I, Geografia fizyczna ziem pol. str. 324), że w zaraniu dziejów cała Polska pokryta była lasem. Rostafiński również uważa Małopolskę za krainę przeważnie lesistą, przyznając istnienie bezleśnych połaci tylko kotlinom mazowieckiej i wielkopolskiej²).

Ten pogląd historyków i geografów naszych na bezwzględną lesistość krajobrazu polskiego w prawieku pozostawał zresztą w zupełnej zgodzie z wyobrażeniami nauki zachodniej o pierwotnej lesistości całej Europy środkowej, wyobrażeniami opierającymi się przeważnie na błędnych relacjach pisarzy starożytnych (Tacyta, Cezara, Plinjusza i in.), którzy znając tylko skrajne obszary germańskich puszczy międzyszczepowych, rozciągali te swoje pojęcia na całe wnętrze Germanji i Sarmacji, uważając te kraje za jedną nieprzebytą puszcę leśną, gdzie w cieniu prastarych

1 Rezultatem tych prac, dopiero niedawno zapoczątkowanych, jest studjum R. Mochackiego p. t. „Zasiąg pralasu na Średniogórze Polskiem”, przedstawione przez podpisanego na posiedzeniu Wydz. hist. filoz. P. A. U. d. 17 grudnia 1923 r. (Sprawozd. z czynn. i posiedzeń, t. XXVIII (1923) nr. 10 str. 6—7).

2 Polska czasów przedhistorycznych pod względem fizjograficznym i gospodarczym. Roczn. A. U. 1886, s. 113.

dębów i ciemnych jodeł barbarzyńcy północy wiedli żywot łowców, wypadając od czasu do czasu na swych cywilizowanych sąsiadów.

Lecz w nowszych czasach pogląd ten spotkał się z poważną krytyką geografów niemieckich, do których przyłączyli się już dziś bez zastrzeżeń i historycy. Oto Robert Gradmann w szeregu prac³ wykazał dowodnie, że pogląd o grubym i jednolitym płaszczu leśnym, pokrywającym w prawieku wnętrze Europy środkowej, jest conajmniej przesadny. Nie przecząc, że ta szata leśna była wówczas bez porównania rozleglejsza niż w nowszej dobie historycznej, stwierdził Gradmann, że już w najwcześniejszych epokach zjawienia się człowieka, conajmniej zaś w neolicie, istniały w Europie środkowej całe połacie bezleśne lub przynajmniej ubogie w lasy. Na pytanie, które to były okolice, daje nam odpowiedź geologia, pouczając, że u schyłku epoki dyluwialnej, kiedy to ponawiają się pierwsze wyraźne ślady człowieka, po cofnięciu się lądolodu północnego, był okres klimatu suchego, w czasie którego znaczne przestrzenie nawiane zostały glinką lessową, na której rozwinęła się bujna wegetacja stepowa a w parze z nią pojawiła się i fauna stepowa, jak stwierdzają wykopaliska ich szczątków. Obszary głębokich pokładów glinki nawianej, jak niemniej tereny śródlądowych wydm piaszczystych, niesprzyjające rozwojowi flory leśnej, były już bezleśne w dobie pojawienia się śladów najdawniejszego osadnictwa ludzkiego w epoce neolitycznej i pozostały takimiż po dziś dzień. Badania prehistoryczne wykazały ponad wszelką wątpliwość, że owe właśnie bezleśne odwieczne obszary lössowo-stepowe oraz wydmowe, pokrywają się z miejscami najdawniejszego zasiedlenia ludzkiego. Pierwsi osiedleńcy w Europie środkowej obrali sobie te właśnie obszary bezleśne a topografia znalezisk przedhistorycznych stwierdziła, że areał zasiedlenia od epoki neolitycznej, poprzez okresy brązowy, hallsztadzki, lateński, aż do początków okresu grodziskowego niemal nie doznał zmiany w kierunku rozszerzania się kosztem okolic zalesionych. Znaleziska te mogą w pewnych okresach wykazywać mniejsze lub większe skupienia i nasilenia, ba nawet znaczniejsze luki, ale o terytorjalnym rozwoju ich, o wkroczeniu ich na obszar puszczy leśnej niema jeszcze mowy. Po zmianie suchego klimatu stepowego na bardziej wilgotny, sprzyjający rozwojowi lasu, człowiek w miejscach, które zasiedlał, nie dopuścił go już do wtargnięcia w okolice dotąd bezleśne, choć z drugiej strony sam jeszcze nie umiał przy pomocy swych prymitywnych narzędzi skutecznie trzebić puszcze i rozszerzać obszary swych pól i łąk. Do rzadkich więc wyjątków należą okolice, w których las wtargnął w obszary bezleśne, gdzie też pod korzeniami drzew leśnych tkwią znaleziska prehistoryczne; natomiast wszystkie niemal okolice zasiedlone w dobie wczesno dziejowej, zamieszkałe już były w epoce neolitycznej, przyczem nadmienić trzeba, że człowiek neolityczny znał już uprawę niektórych gatunków zbóż, jak świadczą ślady ziarn, znajduwane w jego osiedlach z tej doby. Pogląd powyższy streszcza się w tem, że krajobraz

³ Das mitteleuropäische Landschaftsbild nach seiner geschichtlichen Entwicklung (Geogr. Zeitsch. VII, 1901) oraz Beziehungen zwischen Pflanzengeographie u. Siedlungsgesch. (Tamże, t. XII, 1906).

pierwotny Europy środkowej przedstawia kontrasty obszarów leśnych i otwartych bezleśnych okolic, pokrywających się przeważnie z pasami lössowo-stepowymi a częściowo także wydmowymi, stanowiącym równocześnie teren najdawniejszego osiedlenia ludzkiego.

Rozwinęli i gruntownie uzasadnili ten pogląd Gradmanna na charakter pierwotnego krajobrazu: Schlüter⁴, Hoops⁵, Friedrich⁶ i in. Schlüter wykazał dla północno zachodniej Turynji, w szczególności dla okolic Unstruty i Helmy, że między dawną granicą leśną a obszarem wczesnego zabagnienia był pas lössowy, który otwarty i zdalny pod uprawę, nigdy lasem porośły nie był, tam też znajdują się najobfitsze ślady prastarego osadnictwa. Podobnie Friedrich w swej geografii historycznej Czech wykazał, że tzw. niecka czeska u spływu Wełtawy i Ohrzy do Łaby, pokryta żyzną gliną lössową, była już w prawięku bezleśna (co najwyżej przedstawiała krajobraz tzw. parkowy), tam też skupiło się najdawniejsze życie i rozgrywały dzieje człowieka, tam leżą owe campi, prata, planicies Bohemiae, na których stoczone zostały wszystkie ważniejsze bitwy, o jakich wspominają dzieje czeskie, tam wreszcie już we wczesnym średniowieczu kwitła hodowla stadnin oraz uprawa zbóż i winnej latorośli.

To jedno zagadnienie: zagadnienie zasięgu pralasu i stosunku jego do obszarów już pierwotnie bezleśnych lub z biegiem czasu przez człowieka przetrzebionych. Drugie zagadnienie, wiążące się z nim bezpośrednio, dotyczy innej strony krajobrazu pierwotnego, mianowicie składu gatunkowego pralasu i zasięgu poszczególnych gatunków drzew. I tu dawniejszy pogląd, jakoby ta puszcza środkowo-europejska była pierwotnie borem wyłącznie szpilkowym, że przeważały tu świerki i jodły, które dziś są panującymi drzewami, należy już do przeszłości. Badania nowsze, oparte na analizie złóż torfowych, wykopaliskach pni drzewnych a nadto na materiale toponomastycznym, wykazały dla prawięku stanowczą przewagę drzew liściastych, zwłaszcza buków i dębów, które dopiero w czasach historycznych cofnęły się i skurczyły, ustępując miejsca drzewom szpilkowym, których sprzymierzeńcem był człowiek, trzebiący las liściasty zarówno dla budulcu, jak i dla zdobycia jego urodzajniejszej, niż w borze szpilkowym, gleby, pod uprawę rolną. Tu znów prace Hoopsa⁷ i Hausrotha⁸ dla Niemiec, a Friedricha⁹ dla Czech, stwierdziły taki stan rzeczy ponad wszelką wątpliwość.

Przed rozpoczęciem badań nad krajobrazem pierwotnym na terenie Polski (na razie starej Polski, piastowskiej), należy zdać sobie sprawę z metody tego rodzaju prac oraz zasobu źródeł, przy pomocy których cel ten choć częściowo i w przybliżeniu

4 Die Siedelungen im nordwestlichen Thüringen, 1903.

5 Waldbäume u. Kulturpflanzen im germanischen Altertum, 1905.

6 Historische Geographie Böhmens, 1910.

7 Jak wyżej.

8 Pflanzengeographische Wandlungen der deutschen Landschaft, 1911.

9 Jak wyżej.

da się osiągnąć. Jeśli chodzi o drogi tych dociekań, nie może podlegać wątpliwości, że jedyną metodą prowadzącą do celu jest tu metoda retrogressywna. Wychodząc z obecnego stanu krajobrazu, zmierzać ona będzie przy pomocy źródeł historycznych, wykopaliskowych i materiału onomastycznego do rekonstrukcji krajobrazu pierwotnego. Opiera się ona na założeniu, że w dzisiejszym krajobrazie kulturalnym, który jest w znacznej części dziełem ręki ludzkiej, tkwią wcale jeszcze wyraźne szczątki prakrajobrazu naturalnego: tam, gdzie dziś jeszcze las porasta, jest on niewątpliwie potomkiem dawnego lasu, nowopowstałe bowiem zalesienie na większych przestrzeniach należy do rzadkich wyjątków i conajwyżej — jak to wy kazał Friedrich¹⁰ dla Czech a Schlüter dla Prus¹¹ — stwierdzić się daje przyrost lasu na bardzo niewielkich obszarach. Wciągając przeto cały dzisiejszy obszar lasu w zakres badań i przyjmując go za zrąb dawnego zalesienia, zwrócić się trzeba z kolei do map z początków XIX i końca XVIII w., tj. z czasu, poprzedzającego wielkie trzebieenie lasów ostatniego stulecia. Z tego też czasu mamy dla Polski cały szereg map dokładnych o dużej skali, opartych już przeważnie na dobrych pomiarach, jak map Heldensfelda-Benedicti’ego z r. 1808 dla tzw. Galicji Zachodniej (oparta na zdjęciach z lat 1801—4), mapa Gilly’ego-Matthiasa z r. 1802/3 dla t. zw. Prus południowych (zdjęcia z r. 1796—1800), ze starszych zaś map nieopartych jeszcze na triangulacji, a przeto niezasługujących na bezwzględne zaufanie, przedewszystkiem „mapy szczególne” województw polskich Karola Perthees’a z lat 1787—1806. Oczywiście, wzajemna, jak najściślejsza kontrola tych map, celem uniknięcia błędów w szczegółach, jest niezbędnym warunkiem badania.

Odtworzenie zasięgu lasu na podstawie tych map, zbliży nasz krajobraz w ogólnych zarysach do pierwotnego stanu i stworzy kanwę, na której przy pomocy materiału historycznego będzie można doszywać te płaty lasu, które ręka ludzka w ciągu wieków z powierzchni ziemi sprzątnęła. Materiał historyczny, pomijając już jego rozległość i rozproszenie, posiada dwa zasadnicze niedostatki: popierwsze jest bardzo fragmentaryczny a powtórnie trudny jest do zlokalizowania z tą dokładnością, jakiej wymaga kartografia. Dlatego trzeba dążyć do zdobycia materiału źródłowego możliwie najbardziej szczegółowego i to z jednej pochodzącego epoki, aby uzyskać przekrój chronologiczny mniej więcej współcześnie jednolity. Takim materiałem będą w pierwszym rzędzie lustracje, inwentarze i księgi poborowe z drugiej połowy wieku XVI, tj. z epoki, zamykającej okres intensywnej kolonizacji, która wycisnęła niewątpliwie najsilniejsze w przeszłości piętno na szacie krajobrazu, w szczególności na szacie leśnej kraju.

Cofając się dalej wstecz, w ów okres kolonizacyjny, wciągnąć wypadnie do badań przedewszystkiem materiał dokumentalny (dla Małopolski mamy z XV w. nieceniony w tym względzie Liber Beneficiorum), zwracając szczególną uwagę na chronologię

¹⁰ Jak wyżej.

¹¹ Wald, Sumpf u. Siedlungsland in Altpreussen vor der Ordenszeit, 1921.

osadnictwa, która rzucona na kartę geograficzną dozwoli nam wykryć kierunki postępu pracy kolonizacyjnej i etapy stopniowego wdzierania się człowieka w ostępy leśne.

Nie można wreszcie pominąć tu zbadania śladów osiadłości człowieka w dobie przedhistorycznej i na podstawie ścisłej lokalizacji znalezisk przedhistorycznych trzeba dążyć do wykrycia owych bezleśnych już pierwotnie okolic, które najwcześniej zajęte zostały przez człowieka.

Odrębny rodzaj źródeł stanowi materiał onomastyczny, tj. nazwy miejscowe, dzisiejsze i dawniejsze a dziś zaginione, mogące rzucić światło na charakter fizjograficzny najbliższej okolicy danego osiedla. Cechą tego materiału jest to, że jest on wprawdzie topograficznie dokładnie zlokalizowany i pod względem wierności w odzwierciedleniu cech krajobrazowych nieporównany, ale chronologicznie jest on dość nieuchwytny, a także rozciągłość danego zjawiska krajobrazowego często jest niepewna. Bo nazwa np. Jaworów występująca w danej okolicy, pomijając wzgląd, że może pochodzić od imienia osobowego Jawor, wskazuje niekoniecznie na istnienie tam lasu jaworowego, ale także jednego jaworu, którego obecność wśród okolicy pozbawionej jaworów tak uderzyła osiadłego tam człowieka, że nadał od niego nazwę swemu osiedlu¹². Dlatego ostrożność przy uogólnianiu tego rodzaju wniosków na onomastyce opartych, jest szczególnie wskazana.

Wkońcu nie może geograf historyczny przejść do porządku nad materiałem przyrodniczym, przedewszystkiem gleboznawczym, zwracając w każdym wypadku uwagę na rozmieszczenie gleb, mniej lub więcej podatnych pod rozwój lasów, łąk, czy rolnych pól; będzie też musiał korzystać niejednokrotnie z badań botanicznych nad relikdami dawnej flory, zwłaszcza nad zasięgiem i składem gatunkowym flory kopalnej.

Dopiero te wszystkie materiały źródłowe przeniesione na mapę, pozwolą na odtworzenie w przybliżeniu pierwotnego krajobrazu, co pośrednio posłuży historykowi do zrozumienia całego szeregu zjawisk dziejowych, zawisłych najściślej od warunków fizjograficznych danego kraju.

[W. Semkowicz, *O potrzebie i metodzie badań nad krajobrazem pierwotnym*, w: Pamiętnik IV. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6—8 grudnia 1925, Lwów 1925, t. 1: Referaty, Sekcja VI, s. 1-8; interpunkcja, pisownia i wyróżnienia oryginalne]

¹² Por. przykład w Księdze Henrykowskiej, gdzie nazwa potoku Jaworowica pochodziła od wielkiego jaworu, stojącego u jego źródeł. Lib. fund. claustrii in Heinrichov str. 17. Takie nazwy pojawiają się zazwyczaj na krańcach zasięgu danego gatunku drzewa.